

Zanurzeni w Jej cierpienie - refleksje o Najświętszej Marii Pannie z Lourdes

11 lutego świętujemy objawienie się naszej Pani w Lourdes, w szczególności jako Niepokalane Poczęcie – miano, pod którym przedstawia się św. Bernadecie. Jej objawienia i rozliczne cudowne uzdrowienia z Lourdes pokazują nam nie tylko niezwykłą wartość cierpienia w oczach Boga, ale również to, jak nasze własne oczy muszą zostać oczyszczone, aby zobaczyć jego wartość: w nas samych i w innych.

11-02-2024

"Chrystus, Jej najświętszy Syn, nasz Brat, dał nam Ją na Kalwarii jako Matkę, kiedy powiedział do św. Jana: "Oto Matka twoja". My zaś przyjęliśmy Ją, razem z ukochanym uczniem, w tamtej chwili niezmiernej boleści. Najświętsza Maryja Panna przyjęła nas w bólu, kiedy wypełniło się dawne proroctwo: "A Twoją duszę miecz przeniknie". Wszyscy jesteśmy Jej dziećmi; Ona jest Matką całej ludzkości" Św. Josemaria Escriva, To Chrystus przechodzi, nr 171

Zanurzenie w Najświętszą Marię Pannę, jako naszą Matkę, w chwili Jej największego cierpienia nie pozostawia wątpliwości co do specjalnego znaczenia, jakie przypisuje Ona cierpieniu w naszym życiu. Jej objawienia i rozliczne cudowne uzdrowienia z Lourdes

pokazują nam nie tylko niezwykłą wartość cierpienia w oczach Boga, ale również to, jak nasze własne oczy muszą zostać oczyszczone aby zobaczyć jego wartość – w nas samych i w innych.

Przypominamy sobie jak nasz Pan formułuje w Ewangelii pytanie: „Panie, kiedy Cię widzieliśmy?” (por. Mt 25,37). W rzeczywistości ludzkiej nędzy – głodu, choroby, zniewolenia, biedy – zarówno wobec prawych jak i upadających, owiec i kozłów, stawia to samo pytanie. Oboje widzieli te same typy ludzkie w swoich życiach, ale tylko prawi widzieli w nich Chrystusa. I tak wobec nich postępowali.

Ze swojego unikalnego miejsca, spod Krzyża swojego Syna, nasza Pani czyni swoim priorytetem zmianę naszego podejścia na tę kwestię: aby zobaczyć Jezusa w cierpieniu i dostrzec w tym coś pięknego,

postrzegać to jako ocalenie. Musimy się nauczyć widzieć krzyż jako coś pięknego, być przyciąganym przez miłość, która do niego prowadzi.

Święty Bernard z Clairvaux posuwa się dalej i wkłada w usta Jezusa w swojej Drodze Krzyżowej słowa oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami: “Śniada jestem, lecz piękna”.

Proszą nas o to, ponieważ mamy skłonność do odwracania się od Chrystusa, kiedy Jego twarz jest dla nas nieprzyjemna. Matka Teresa wspomniała kiedyś żartobliwie, ale z realizmem: „Czasem uśmiechanie się do Jezusa jest bardzo trudne, ponieważ on bywa bardzo wymagający. To coś rzeczywiście prawdziwego i stąd właśnie pochodzi miłość – kiedy coś jest wymagające, ale możemy dać Mu to z miłością”.

Izajasz mówi o tym w swoim proroctwie: “Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego

popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi [...] jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53,2-3). Tę właśnie wzgardę w nas leczy Najświętsza Maria Panna, abyśmy zobaczyli Jezusa wtedy kiedy nie mamy ochoty na niego patrzeć. Ona jako pierwsza doceniła jego piękno – kontemplując zarówno twarzyczkę niemowlęcia jak i zakrwawioną, opuchniętą twarz w czasie Jego męki.

11 lutego świętujemy objawienie się naszej Pani w Lourdes, w szczególności jako Niepokalane Poczęcie – miano, pod którym przedstawia się św. Bernadecie. Jednakże ilekroć wyobrazimy sobie Najświętszą Marię Pannę pod krzyżem, myślimy znacznie więcej o Jej cierpieniu niż o Jej poczęciu. Jedno wynika jednak bezpośrednio z drugiego. Nasza Pani mogła powiedzieć św. Bernadecie: „Jestem

Niepokalane Poczucie, a zatem jestem Matką Bolesną”. Dlatego, jak powiedziała wielka mistyczka karmelitańska, błogosławiona Elżbieta od Trójcy Świętej, dziewicze serce cierpi bardziej niż jakiekolwiek inne, ponieważ widzi więcej, nawet obecność Boga w tych, od których ludzie odwracają twarze.

Mieć dziewicze serce, oznacza spalić każdy most poza jednym. Wybrać, lub zostać wybranym, do bycia wyłączną własnością drugiego człowieka. Być obecnym i współczującym we wszystkim, co sprawia drugiemu radość – i cierpienie. Tak nasza Pani z Lourdes była pełna współczucia dla cierpienia i choroby każdego, kto należy do Chrystusa, ponieważ oni należą do Chrystusa a On cierpi w nich. Swoimi czystymi oczami widzi w nich piękno Boga, którego nie da się pomylić z niczym innym. Nie odrzuca Jej kalectwo fizyczne ani

duchowe, we wszystkich widzi
Chrystusowe piękno.

Kiedy myślimy o Marii jako o
Niepokalanie Poczętej, myślimy o
Niej jako o pięknej, ale Jej piękno
pochodzi z udziału w cierpieniu
Chrystusa. W liturgicznej prefacji ze
mszy wotywniej o Najświętszej Marii
Pannie, Matce Pięknej Miłości (a był
to tytuł Marii szczególnie ukochany
przez św. Josemarię), Kościół
wypowiada o Niej te urzekające
słowa: “piękna w swoim poczęciu,
piękna w dziewiczym narodzeniu (w
chwili, w której żadna kobieta nie
uważa się za piękną, Kościół
dostrzega piękno Marii), piękna w
męce Swojego Syna, w którego krwi
została zanurzona“. I dalej (w czym
dostrzegamy echo słów św.
Josemarii) „Łagodna owca, cierpiąca
z najbardziej pokornym Barankiem,
została ozdobiona nowym darem
macierzyństwa.”

Ani ból ani cierpienie nie jest piękne samo w sobie, dopóki ktoś, kto jest piękny, nie zanurzy ich w swojej miłości. Kiedy ból przenika serce naszej Pani i przepływa przez jej twarz, staje się przedziwnie przyciągający – być może, nie przyjemny, ale pożądany. Poddajemy się cierpieniu, ponieważ piękno poszerza nasze serca do zrozumienia, że coś większego jest osiąganego ponad i poza naszym cierpieniem. Najbardziej przerażające emocje mogą stać się piękne. To, czego boimy się najbardziej i najbardziej unikamy, staje się nieodparte.

Maria przewodzi ludzkiemu cierpieniu, tak jak tylko Matka Jezusa może. Uzdatnia cierpiących do tego, aby postrzegać swoje cierpienie jako tajemniczo piękne w Chrystusie. Tylko Matka Jezusa może to uczynić, ponieważ dzieliła Jego cierpienie, które uczyniło Ją piękną. W

najokropniejszych okolicznościach
jakie świat mógł zgotować Bogu, Jej
dziewicze serce zobaczyło piękno,
które pozwoliło niezliczonym
pokoleniom chrześcijan wziąć ich
krzyż i podążać za Chrystusem,
pozwalając mu ustawić ten krzyż,
tam gdzie tylko chce: w szpitalnym
łożku, na polu bitwy, wszędzie tam
gdzie ludzie cierpią.

Być może o tym myślał nasz Pan
kiedy u stóp Krzyża oddał Marię św.
Janowi, jakby chciał nas pouczyć:
„Jeśli nie widzisz piękna w mojej
twarzy, patrz przynajmniej na moją
Matkę, która dostrzegała w mojej
twarzy coraz więcej piękna za
każdym krokiem Drogi Krzyżowej. A
jeśli możesz zobaczyć piękno w Jej
twarzy, zobaczysz je w Mojej, i w
każdej cierpiącej twarzy Mojego
plemienia”.

Fr. John Henry Hanson, O. Praem.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zanurzeni-w-jej-cierpienie-refleksje-o-najswietszej-marii-pannie-z-lourdes/> (22-04-2025)